ROK XLIX. Nro 57.

KURJER WARSZAWSKI



Dnia 15 Marca 1869. Poniedziałek. Dnia 3 (15) Marca 1869.

Rano ciepła st: 1, w połud: c st: 2 Wysokość wody st: 3 c. 4 (przybywa)	Stan barometru: na deszcz	Wschód Słońca g. 6 m. 17 Zachód „ „ 6 „ 2	Juro, Śgo Cyryaka Dyakona.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

OD REDAKCJI.

— Kurjer Warszawski w drugim kwartale roku 1869, wychodzić będzie w tym samym formacie i treści, jak dotąd. Prenumerata w Warszawie wynosi:

Rocznie rs. 4 kop. 80.
półrocznie „ 2 „ 40.
kwartalnie „ 1 „ 20.
miesięcznie kop. 40.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie:

Rocznie rs. 8.
półrocznie „ 4.
kwartalnie „ 2.

Uważamy za najwłaściwsze, ażeby Szanowni Prenumeratorowie nadsyłali

wprost do redakcji,

przedpłatę na Kurjer Warszawski. Wpłynie to na *zmniejszenie kosztów*, oraz na *przyspieszenie przesyłki „Kurjera“*, która w przeciwnym razie uległaby znacznemu *opóźnieniu.*

W końcu, Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adressu, pod jakim „Kurjer Warszawski“ ma być wysyłany.

— W kaplicy Literackiej wotywę odprawił JX. Skrzypiński, summę celebrował JX kanonik Dietrich, kazanie miał JX. Habielski. Na chórze amatorowie wykonali Mszę Eichlera N-o 1, na offertorium „Zdrowaś Marja“ solo sopran Fr. Kückena. W czasie summy kler miejscowy odśpiewał na trzy głosy mszę Stoczyńskiego.

— W kościele św. Jana Bożego (przy ulicy Bonifraterskiej) z powodu odpustu, wotywę odprawił JX. Nawarski kapelan miejscowy, a summę celebrował JX. Osiński, w czasie której chór licznie zebrany wykonał N-o 8 Krogulskiego, offertorjum chór z fugi J. Elsnera, na Benedictus solo sopran przez 10 letnią amatorkę p. St. Kra. kompozycja Kratzera. Nadmienia się, że tak w kościele Metropolitalnym jak i św. Jana Bożego, przewodniczył chórom p. Konstanty Chwalibóg.

— W kościele św. Krzyża JX. Magnuski celebrował summę, na której miał kazanie JX. Dydyński. Naukę ranną powiedział JX. Jabłonowski, kazanie na passji wygłosił JX. K. Gąsiorowski, na chórze podczas summy spiewano Mszę Frejera, na offertorjum solo baryton, na Benedictus „Ojcze nasz“ chór na 4 głosy.

— W kościele św. Aleksandra podczas summy chór amatorów pod kierunkiem p. Pawlewskiego, odśpiewał Mszę Krogulskiego N-o 8 na graduale „Do Ciebie głos“ Adama, na offertorjum duet Merkandantego, na Benedictus duet Loosa, a na Agnus Ave Maria Gounoda.

— W kościele św. Marcina wotywę miał JX. Prosper Niemiński, oraz i kazanie powiedział, a summę odprawił JX. Pawłowski.

— W kościele św. Ducha (na przeciw Mostowej ulicy), wotywę odprawił JX. Ballach, summę JX. Kołaczewski, w tymże kościele codziennie o godz. 9 rano, odprawia się nowenna do Matki Bozkiej Zwiastowania.

— W dniu wczorajszym w kościele Matki Bozkiej Łaskawej (obok katedry), wykonano w czasie summy Mszę Bemma, a na graduale na 4 głosy z organem „Ojcze nasz“ po raz drugi przez p. Karolą Müllera ułożony, pod dyrekcją p. Prochaski (ojca).

— Dzisiaj passja w kościele św. Ducha (na przeciw Mostowej ulicy), jutro zaś (przy ulicy Zakroczymskiej) w kościele św. Franciszka Serafickiego, gdzie wygłosi słowo Boże z ambony JX. Ludwik Walichnowski.

— Wielebny Jks. Leopold Otto, Superintendent zboru Cieszyńskiego, bawiący od kilku dni w naszem mieście, na wczorajszem nabożeństwie w kościele ewangelicko - augsburgskim, odprawiał nabożeństwo w językach polskim i niemieckim, oraz głosił Słowo Boże, również w obu tych językach, w obec publiczności zgromadzonej do natłoku.

— *Ukaz do rządzącego senatu.*— Ukazem Naszym, w dniu 21 Września 1868 r. do rządzącego senatu wydanym, poleciwszy zarząd interesów wyznania grecko-unickiego w gubernjach Królestwa Polskiego, poddać pod władzę Ministra Oświecenia Publicznego, zleciliśmy mu uczynienie przedstawienia względem stosownego urządzenia pomienionego zarządu. Obecnie, zatwierdziwszy złożone przez Ministra Oświecenia, za porozumieniem się z Jenerał-Feldmarszałkiem Hrabią Bergiem, a w Komitecie do spraw Królestwa przejrza-

ne projekty organizacji tego zarządu, rozkazujemy: 1) Istniejący w mieście Warszawie zarząd interessów grecko-unickich zaraz zwinąć, a zostających w nim urzędników, którzy nie otrzymują innego przeznaczenia, uważać za spadłych z etatu, podług ogólnej zasady; wszelkie zaś akty tego zarządu oddać do Ministerstwa oświecenia publicznego. 2) Do załatwiania interessów greko-unickich pod władzą Ministra oświecenia publicznego, ustanowić przy nim osobną kancellarję, podług zatwierdzonego przez Nas i tu dołączonego etatu, przeznaczywszy oprócz dotychczasowych przy Ministrze, jeszcze jednego urzędnika do szczególnych poleceń V. klassy dla sprawowania obowiązków, jakie będą nań przez Ministra włożone. 3) Z poddaniem pod władzę Ministra oświecenia publicznego interessów wyznania grecko-unickiego, Minister obowiązany będzie i w tych interessach stosować się do art. 245, 248 i 250 org: minis: t. I. zb: p. 1857 roku, i podług tego, w razie potrzeby nowych środków w tych sprawach lub szczególnych rozporządzeń, dotyczących porządku i dobra ogólnego kraju, żądać poprzednio wiadomości i wniosków od główn go Naczelnika kraju. W innych zaś przedmiotach Minister oświecenia publicznego znosi się bezpośrednio tak z władzą djecezjalną chołmską, jako też z naczelnikami gubernji, w których zamieszkują greko-unici, żądając od nich w sprawach grecko-unickich wniosków i udzielając tymże bezpośrednio decyzje. 4) Wykonanie tego poruczyć Ministrowi oświecenia publicznego i Namiestnikowi w Królestwie, w czem do kogo należy. Rządzący Senat, dla wykonania niniejszego ukazu Naszego, wyda stosowne rozporządzenie.— Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER".— W pałacu Zimowym, 14 Lutego 1869 roku. (Dz. W.)

— *Warszawski miejscowy zarząd towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników*, zostający pod najwyższą opieką Jej Cesarskiej Mości, na mocy § 64-go ustawy tego towarzystwa, odesłał jednocześnie do głównego zarządu sprawozdanie o działalności miejscowego zarządu i komitetu dam, od czasu ich ustanowienia do 1-go stycznia r. b. z właściwemi aneksami i wnioskami kommissji rewizyjnej składającej się z trzech osób: jenerał-lejtnanta inżynierji Awreggio, zarządzającego warszawską izbą obrachunkową, radcy stanu v. Hübeneta i pomocnika intendenta okręgowego jenerał-majora Wikhorsta. Dziennik Warszawski podał odpisy tych sprawozdań wraz z anneksami i wnioskami kommissji rewizyjnej do wiadomości publicznej.

W sprawozdaniu o działalności warszawskiego miejscowego zarządu towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, od 1-go mąja 1868 do 1-go stycznia 1869 r. wyczytujemy szczegóły o utworzeniu się miejscowego zarządu. Namiestnik Królestwa Polskiego, Jenerał Feldmarszałek Hrabia Berg otrzymawszy w lutym 1868 r. odezwę prezesa głównego zarządu towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników jenerał adjutanta Zielonyj, o pomoc do założenia w Warszawie tak zarządu miejscowego, jak i innych określonych w Najwyżej zatwierdzonej ustawie instytucji, raczył uznać za właściwe, ograniczyć się z początku na ustanowieniu w Warszawie tylko miejscowego zarządu towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników komitetu dam. Po zebraniu wiadomości o osobach pragnących przyjąć udział w tej dobroczynnej sprawie, wyznaczone było na d. 1 (13) maja 1868 r. ogólne zebranie w celu wybrania członków miejscowego zarządu według przepisów ustawy Najwyżej zatwierdzonej 3-go maja 1867 r.; przy wyborze tym, odbytym w obecności Jenerał-Feldmarszałka, wybrani zostali większością głosów następujący członkowie w liczbie 16 ze znajdujących się 74 na ogólnem zgromadzeniu założycieli towarzystwa: jenerał-adjutant baron Ramsay; arcybiskup warszawski i nowogieorgiewski Joanicjusz; jenerał adjutanci: Patkul, Minkwitz, baron Meller-Zakomelski, Krasnokutski, jenerał-lejtnanci: Geczewicz; Dieterichs; tajny radca Sołowjew; jenerał-majorowie: z orszaku Jego Cesarskiej Mości baron Frederiks, Sobolewski, Czernicki 3-ci, Chomentowski, Katalej, Zatler, rzeczywisty radca stanu Pfel. Zaraz potem z łona wymienionych członków wybrani zostali większością głosów: na prezesa, jenerał-adjutant baron Ramsay, na jego towarzysza, jenerał-adjutant Minkwitz, na kassjera, jenerał-major Chomentowski, na zastępcę kassjera rzeczywisty radca stanu Pfel. Z powodu konieczności referenta, wybrany został na tę godność przez jenerał-adjutanta barona Ramsaya rzeczywisty radca stanu Prawiedników.

Działalność miejscowego zarządu. O składzie towarzystwa. Dla obeznania wszystkich stanów tutejszego kraju z przepisami Najwyżej zatwierdzonej ustawy towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, sprowadzono z głównego zarządu towarzystwa potrzebną ilość egzemplarzy tej ustawy w języku ruskim i obcych, i rozesłano takowe do naczelników wojsk i zarządów sztabowych warszawskiego okręgu wojskowego, jak równie do miejscowych władz cywilnych w Królestwie Polskiem.

W przedmiocie skarbonkowych ofiar postanowiono, aby na przyszłość naczelnicy wojsk nie opuszczali żadnych poborów skarbonkowych, bez zezwolenia na to według ustanowionego porządku, zarząd miejscowy na posiedzeniu 9 sierpnia postanowił: nie urządzać osobnych skarbonek dla zbierania pieniędzy, z uwagi, że takowe zbieranie nie pozwala przewidywać znacznych ofiar pieniężnych.

Zbierane ze składek członków i ofiar summy pieniężne, na mocy § 56 ustawy towarzystwa powinny być składane do banku państwa, jego kantorów i oddziałów, do kass oszczędności lub miejskich banków gminnych, jako depozyta na żądanie lub na rachunek bieżący towarzystwa, stosownie do tego, co będzie uznane za korzystniejsze, unikając w miarę możności zachowywania przy zarządzie pieniędzy wyżej nad 100 rubli sreb.

Z upoważnienia Namiestnika Królestwa Polskiego założony został w Warszawie komitet dam towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, który rozpoczął swe działania 3 (15) września 1868 roku.

Nadesłane z głównego zarządu przy odezwie z dnia 27 lipca 1868 r. Nr 381 wzory przyrządów lazaretowych i ambulansowych dla ranionych i chorych wojowników, na zasadzie § 69 ustawy towarzystwa oddano komitetowi dam do kierowania się niemi. Na posiedzeniu miejscowego zarządu 19 grudnia postanowiono: udzielić do rozporządzenia komitetu dam na kupno materjałów, szczególnie na szarpje i inne ambulansowe przyrządy, na pierwszy raz 300 rs. z ogólnej summy, która wpłynęła do miejscowego zarządu, na mocy § 55 Najwyżej zatwierdzonej 3 maja 1867 r. ustawy.

Wpłynęło jako przychód: składki członków: od 206 założycieli, którzy wnieśli po 10 rsr. i więcej każdy, a 5 po 200 rsr. jednorazowo, 3,183 rsr.; od 595 rzeczywistych członków, którzy wnieśli po 3 rsr. i więcej każdy, a 5 po 50 rsr. jednorazowo, 2,172 rsr.; od współuczestników, którzy złożyli summy w mniejszej ilości, otrzymano za pośrednictwem różnych zarządów i władz 1,258 rsr. 85½ kop., zebrano za nadesłane z głównego zarządu 25 egzemplarzy dzieła jenerał-majora Satlera: „Los ranionych i chorych podczas wojny,“ 6 rsr. 50 kop. Przy początkowym wpływie składek członków, było zakupione kilka listów likwidacyjnych Królestwa Polskiego, lecz następnie listy te zamieniono na gotowiznę, złożoną do banku polskiego na procent, przyczem otrzymano wyżej nad poprzednią summę o 8 rsr. 87½ kop. Razem 6,629 rs. 23 kop. Oprócz tego przyjęto od warsawskiego komitetu dam 901 rsr. 55 kop. W ogóle zatem 7,530 rsr. 78 kop.

Od warszawskiego bankiera Epstejna otrzymano papieru do pisania dla zarządu miejscowego za 20 rsr.

Z powyższej summy udzielono komitetowi dam, na kupno materjałów, na szarpie i inne zapasy ambulansowe 300 rsr. Pozostało 1 stycznia 1869 roku 7,230 rsr. 78 kop. Cała ta summa złożoną została różnemi czasami do banku polskiego na procent.

Do tego dołączają się: lista ogólnego składu członków miejscowego zarządu w porządku alfabetycznym, z wykazaniem ile każdy wniósł pieniędzy, jak również wykaz pieniędzy zebranych od współuczestników i wykaz numerów biletów bankowych na wyż wspomnioną summę złożoną w banku polskim.

Od czasu założenia w Warszawie miejscowego zarządu towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojowników, wiele dam, szczególnie rosjanek, wynurzało niejednokrotnie życzenie utworzenia w tutejszem mieście i komitetu dam, który przez swą działalność mógłby pomagać do osiągnienia filantropijnych celów towarzystwa i przynosić mu korzyść przez swe starania. Marja Aleksandrówna Patkulowa podjęła się trudu wystarania się o upoważnienie do utworzenia komitetu dam. Odwoławszy się listownie w tym przedmiocie do JW. Hrabiego Namiestnika, i otrzymawszy od niego żądane zezwolenie, Marja Aleksandrówna Patkulowa zaprosiła do siebie 3 września r. z. wszystkie damy, będące członkami-założycielami towarzystwa, dla rozważenia zamierzonego dzieła. Po odczytaniu odpowiedzi Hrabiego Namiestnika i najwyżej zatwierdzonej ustawy, obecne, wybrały do składu komitetu dam następujące dwanaście osób: M. A. Patkulową, baronowę E. M. Mengdenową, M. A. Brauschweigową, O. A. Sołowiewową, K. S. Allerową E. J. Molerową (z powodu jej ubycia wybrana S. M. Feuchtnerowa), A. A. Rozwadowską, A. R. Brewernową, A. J. Słuczewską, M. K. Muchanowową, A. T. Pistolkorsową i księżnę M. M. Wachwachowową. Na prezydującę wybrana została M. A. Patkulowa, na jej towarzyszkę baronowa E. M. Mengdenowa, na kassjerkę A. R. von Brewernowa, a na referetkę księżna Wachwachowowa. W ciągu czterech miesięcy upłynionych od czasu założenia, komitet dam zgromadzał się pięć razy, a wnosząc z dość pomyślnego początku, spodziewa się, że jego przewidywania skutku nie będą próżne. Uznając do tego za niezbędną pomoc małżonki Hrabiego Namiestnika, komitet uznał za właściwe wybrać hrabinę Bergową na członka honorowego i udał się do głównego zarządu z prośbą o wniesienie tej propozycji pod rozwagę następnego ogólnego zgromadzenia, i o przedstawienie następnie na zatwierdzenie Najjaśniejszego Pana, na mocy § 10. Stosując się do celów towarzystwa, komitet dam uznał za swój obowiązek starać się, w miarę możności o utworzenie i w Warszawie, za przykładem innych miast w Rossji, siostr miłosierdzia, które w razie wojny byłyby gotowe pielęgnować ranionych.

(Dalszy ciąg nastąpi) (Dz. War.)

— Kommissja Najwyżej ustanowioną dla oszacowania nieruchomości w obrębie esplanady Warszawskiej Aleksandrowskiej Cytadeli położonych, wzywa właścicieli fabryk w granicach esplanady znajdujących się, ażeby bezzwłocznie postarali się o poświadczenie ksiąg fabrycznych i rachunków przez Trybunał Handlowy Warszawski; ponieważ bez poświadczenia ksiąg rachunkowych, Kommissja postawioną jest w niemożności przyznania wykazanych w tychże księgach ilości dochodów i wydatków. Razem z poświadczonemi w taki sposób księgami mają być przedstawione do Kommissji i wyciągi z ksiąg z wykazaniem dochodów i wydatków fabrycznych, czystego zysku za lata w wyciągu oznaczone (przez 10 lat ostatnich) z podziałem jak dochodów tak i wydatków w ogólnej ilości na przedmioty, z których dochód lub wydatki wynikły. Rozporządzenie niniejsze nie jest obowiązującem dla właścicieli fabryk tabacznych, cukrowych i dystylarni.

— 1752 —

— Ł — Na 3105 lat przed Narodzeniem Chrystusa, za panowania króla jerozolimskiego Joaza, wstąpił na tron brytyjski król Lear, który mądrem panowaniem doprowadził naród swój do potęgi i znaczenia. W późnej starości, niezdolny utrzymać berła w słabej dłoni, zapragnął rozdzielić rozległe swe państwo pomiędzy trzy córki. W tym celu przywołał je przed siebie i zażądał, aby każda po kolei, wyraziła mu w słowach siłę swego przywiązania. Dwie starsze córki prześcigały się w wynurzeniach uczuć, najmłodsza jednak Kordelja, nie mogąc serca przelać w słowa, odpowiedziała, że kocha go tyle tylko, ile jej nakazuje obowiązek. Rozgniewany tem Lear, wydziedzicza Kordelją, a Gonerili i Reganie oddaje władzę nad dwiema połowami kraju, mając sam przebywać kolejno, to u jednej to u drugiej. Kordelja zaś, wzgardzona przez ojca, oddaje swą rękę Aganippusowi, jednemu z 12tu królów Galji, który oceniając jedynie przymioty jej duszy, przyjmuje ją bez żadnego dziedzictwa.

Wkrótce jednak Goneril'a i Regana, wykazują całą kłamliwość swych zapewnień. Czarna ich niewdzięczność dochodzi do tego stopnia, że wypędzają starego ojca, odmawiając mu schronienia.

Lear znajduje przytułek na dworze Aganippusa, który nawet wysyła swoje wojska przeciwko niewdzięcznym córkom. Szczęście sprzyja rycerzom Galji i Lear zostaje przywrócony na tron. Po śmierci jego wkrótce nastąpionej panuje Kordelja, lecz w 5 lat później strącona z tronu przez siostrzeńców, zamknięta w więzieniu, mężną ręką odbiera sobie życie.

Takie podanie, zawarte w starych kronikach, posłużyło Shakespearowi za osnowę wzniosłej trajedji, która wypełniła sobą cały wczorajszy odczyt p. Lewestama.

A przyznać musimy, że było jej trochę za ciasno w ramach tej jednogodzinnej prelekcji.

Prelegent zwrócił przedewszystkiem uwagę na wysoką traiczność utworu. Namiętności ludzkie walczące przeciwko prawom odwiecznego porządku i harmonji moralnej, w żadnym utworze Shakespear'a nie dochodzą do takiej potęgi i rozszalenia. Ta walka zdaje się być bojem Tytanów z niebem.

Ani chytrość i przewrotność Ryszarda IIgo, ani niepohamowana ambicja Makbeta, ani namiętna miłość Romea, nie dadzą się porównać z tą burzą żądz, które w „Królu Learze" wywracają porządek społeczny i związki rodzinne.

Poeta przenosi widza w przedhistoryczną epokę bohaterskiej Galii i Germanii. Demoniczne potęgi pierwotnej natury ludzkiej, wrą tu rozhukanym szałem, namiętność raz pobudzona, nie zna granic. Społeczność wstrząsa się w swoich posadach: miłość zastyga, przyjaźń rozerwana, potargane węzły rodzinne, po miastach bunty, po wsiach niezgoda, przewrotność i zgubne zniszczenia,—oto tło epoki.

Z tego chaosu zbrodni, żądz, podstępów, cierpień i okropności, wychyla się olbrzymia, uroczysta postać Leara. Dobre i szlachetne popędy naturalne tej monarszej natury, przeradzają się w próżność i egoizm, pod wpływem pochlebstwa tłumu. Egoizm ten widnieje we wszystkich stosunkach starego króla nawet w stosunkach rodzinnych. Córki jego, to tylko pierwsze poddane potężnego władcy, drżące na każde jego skinienie.

Samolubstwo Leara przebija się i wtedy, kiedy niezdolny już utrzymać berła w drżącej dłoni, pragnie rozdzielić pomiędzy córki, dzielnice swoje. Odstępując władzy królewskiej, chce upoić się jeszcze słowami miłości córek i do tych objawów przywiązania ma zastosować ich udziały, niepomny, że serca brudne i nikczemne łacno kłamią uczucia dla dopięcia materjalnych celów, a czyste i szlachetne dusze, nie zdolne są splamić się fałszem, i nie ugną się nawet pod groźnym gniewem tyrana.

Dlategoto Kordelja pada ofiarą swej szczerości, podczas gdy jej dwie starsze siostry w nagrodę nadętych przechwałek, dzielą pomiędzy siebie ziemię i władzę nad państwem.

Lear odtrąciwszy i wydziedziczywszy Kordelją, potargawszy pod wpływem namiętności, prawo harmonji moralnej, pada wkrótce ofiarą swego zaślepienia. Wyrodne córki Gonerilla i Regana, posiadłszy władzę, zrzucają maskę obłudnego przywiązania i ukazują się w całej nagości swej potwornej natury.

Niedołężny starzec, wypędzony z domu własnych córek, bez schronienia, pod ogniem piorunów, wśród wycia wichrów, złamany i drżący, błąka się po pustyni. Wszyscy jego towarzysze, pochlebcy w dobrej doli, przeniewiercy w złej, opuścili go; pozostał mu tylko jeden — trefniś dworu, błazen, nędzarz, przybrany w oślą czapkę z dzwonkami, aby bawić króla.

Tutaj, — w obec tej walki żywiołów, w obec burzy, huczącej w jego własnej duszy, w obec nagiej nędzy, ukazującej się oczom jego w osobie Edgara, Lear doznaje uczucia obcego mu dotąd — miłosierdzia. Szlachetna jego natura, skrzywiona namiętnościami — poczyna się w nim odradzać, a ostateczne odrodzenie i uleczenie jego obłąkanego umysłu, dokonywa się pod wpływem Kordelji.

Idea więc moralna, wzniosła, tryumfuje w trajedji. Lear i Kordelja giną wprawdzie, bo nie są już dla tego świata, ale widz zostaje zaspokojony, bo pogwałcone prawo iści się i zwycięża.

P. Lewestam w odczycie wczorajszym, opowiedział treść trajedji, przeplatając ją licznemi przytoczeniami wydatniejszych ustępów utworu.

W przedstawieniu treści, prelegent trzymał się głównie losów i kolei samego króla Leara, jako punktu środkowego całej akcji dramatu. Ztąd i analiza charakteru samego bohatera sztuki, była głównym przedmiotem zajęcia szanownego prelegenta. O innych postaciach wspomniał o tyle tylko, o ile to było potrzebnem dla uwydatnienia przejść i przewrotów, jakie w duszy Leara zachodziły.

Zapowiedziany rozbiór „Kupca weneckiego", odłożony został na następującą prelekcją, co niewymownie zasmuciło pragnących dokładniej poznać dramat Szekspira, przed jego przedstawieniem na scenie.

— ⁂ — Tyleśmy się nasłuchali koncertów na rzecz *kuchen drogich*, że publiczność niezwykle tłumnie wczoraj się zbiegła dla wysłuchania koncertu, danego na rzecz *kuchen tanich*. Bo też zastanowiwszy się dobrze, wszyscy zgodzą się na to, że celem wszystkich koncertów, zwykle bywa opłacenie kuchen, dostarczających jadła koncertantom. Gdyby bowiem, chęć popisu, zdobycie sławy, krzewienie sztuki, były jedynymi bodzcami do dawania koncertów, toby na nie wpuszczano bezpłatnie. Ale, niestety, żaden artysta, choćby największy, sławą się nie napoi, ideałami nie nakarmi. Największy geniusz, równie jak zwykły śmiertelnik, potrzebuje się troszczyć o zaspokojenie potrzeb swego ciała, bez którego duch istnieć nie może. Że zaś pokarm nieodbitą i najgwałtowniejszą jest człowieka potrzebą, więc większą część dochodu ze wszystkich koncertów musi nań się obracać.

Rzecz bardzo naturalna, że każdy artysta mając *smak* wykształcony, lubi dobrze i smaczno jadać. Że zaś dobry i smaczny stół drogo kosztuje, więc prosty z tego wniosek, że wszystkie zwykle koncerty dają się na rzecz *kuchen drogich*.

Inny był cel koncertu wczorajszego. Tu już chodziło nie o zdobycie środków na zaspokojenie czyichś wybrydnych zachcianek, ale o dostarczenie ludziom potrzebującym taniego posiłku. Taki cel zawsze u nas chętny odgłos znajdzie, czego koncert wczorajszy jawnym był dowodem. Obszerna sala Resursy Obywatelskiej zaledwo mogła pomieścić liczną publiczność.

Chociaż każdy ze słuchaczy drobną kwotą się przyczynił do osiągnięcia zamierzonego celu, nikt jednak tak hojnego datku nie udzielił, jak biorący w koncercie udział artyści i amatorowie płci obojga z przewodniczącym im panem Quattrinim.

Koncert się odbył według programu, z wyjątkiem Duettina Rossiniego „I Marinari," które wcale wykonanem nie było.

Pomiędzy innemi utworami z przyjemnością usłyszeliśmy „Andante" z tercetu pana Henryka Jareckiego, po raz drugi publicznie wykonane.

Z pomiędzy egzekutorów ogólną na siebie zwróciła uwagę panna Czujkówna swym pięknym w nizkich tonach głosem.

Zresztą wszystkie numery programu musiały publiczności się podobać, bo każdy z nich sutemi był obsypany oklaskami, a niektóre powtarzać zmuszono.

— ⁂ — W przedstawionej w Sobotę na scenie teatru Rozmaitości, charakterystycznej komedji Korzeniowskiego „Żydzi", rolę Prezesa Zadzirnowskiego po raz pierwszy przedstawił p. Surewicz.

W odtworzeniu typu nadętego pół-panka, który zatywszy w dobrobycie zdobytym lichwą, cieszy się ogólnym szacunkiem dlatego jedynie, że nie miał w życiu ani jednego... kryminalnego processu, p. Surewicz dowiódł, że ani wiek, ani długa i mozolna praca, nie zabijają oryginalności, gdy ta leży w duchu artysty.

W scenie z karykaturalnie naszkicowanemi przez autorą, a przez artystów jeszcze jaskrawiej przedstawionemi szlachetkami: Brzydkiewiczem i Bartoszewskim, którzy przynoszą swoje fortunki na procent, oraz w scenie kollizji z deklamatorsko-prawym komornikiem, gra Prezesa była urozmaiconą bardzo dobrze pomyślaną akcją i jego rozmowy widniały pojęciem dokładnem myśli autora.

Odpowiednio też ucharakteryzował Prezes twarz swoją wyrazem egoistycznego chłodu i pogardy dla kłaniających mu się uniżenie.

Sobotnie przedstanie „Żydów“ jak zwykle, było starannie wykonane i zadowolniło najzupełniej dość licznie zebraną publiczność, co zaświadczała ożywiona fizjognomja sali teatru i kilkakrotne żywe wybuchy oklasków.

Na scenie wielkiej, jednocześnie artyści włoscy, dla niezbyt licznie zebranych w sali miłośników wesołych melodji, wykonywali operę „Fra-Djavolo“, w której rolę „Anglika“, słynną w dziejach naszego teatru, debiutem Zółkowskiego, gra na swój sposób z humorem i szczęśliwemi effektami p. Kozieradzki.

— W dniu 17 b. m., to jest we środę, odbędzie się nabożeństwo żałobne z wigiljami o godzinie 10ej z rana, w kościele Opieki Ś-go Józefa, na Krakowskiem Przedmieściu, za duszę ś. p. księdza Felicyssyma **Szymanowskiego**. Pozostała matka wraz z rodzeństwem nieodżałowanej pamięci zmarłego, zapraszają na nie Krewnych i tych wszystkich, w których pamięci i sercu pozostał. (1—2) (2816)

— Dnia 14 Marca 1869 o godzinie 11 wieczorem zeszła z tego świata Regina z Bernstejnów **Gradenwitz'owa**, wdowa, w wieku lat 60; w smutku pozostałe dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, w dniu 16 b. m. to jest we Wtorek, o godzinie 1-szej po południu z domu pod Nr 647 i 8, przy ulicy Przejazd.
—1780— (2,802)

— Aniela **Kondratowiczówna**, panna w wieku lat 56, po długiej słabości, w dniu 13 marca r. b., przeniosła się do wieczności. Eksportacja zwłok odbędzie się w dniu dzisiejszym, to jest w poniedziałek o godzinie 2-ej, z kościoła dolnego Ś-go Krzyża na cmentarz powązkowski. —1763—

— Aleksander **Nikitin**, dymissjonowany pułkownik artyllerji, po krótkiej i ciężkiej słabości, w nocy z Soboty na Niedzielę, życie zakończył. Pozostałych Kollegów i Znajomych nieboszczyka; zaprasza się na wyprowadzenie zwłok zmarłego, jutro t. j. we Wtorek: o godzinie 10 z rana, z mieszkania przy ulicy Alei Ujazdowskiej Nr 1669 (nowy 19), na cmentarz wolski.
—1770—(2814)

— (Art. nad.) W dniu 19 lutego r. b., ś. p. Justyna z Kilanowskich **Ryg**, dawszy życie bliźniętom, zgasła w sile wieku, pozostawiając ośmioro dzieci w sieroctwie. Biedne aniołki nie uczuły słodkiego uściśnienia matki, nie przyjęły pierwszego pokarmu z jej tkliwej piersi, zostały już same, pod zimną obcych opieką. — Niechaj jej spokój świeci w mogile! Pogrzebnemu orszakowi, towarzyszącemu smutnemu przeprowadzeniu zwłok do miejsca wiecznego spoczynku, a szczególniej towarzyszom sztuki blacharskiej, którzy z taką przychylnością wyświadczyli ostatnią zmarłej przysługę, niosąc ją na swych barkach, do grobu, składa najczulsze podziękowanie matka z całą rodziną.

— (Art. nad.) z *Kalisza*. — W dniu 22 lutego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności Marja z Dzierzgowskich **Texelowa**, żona artysty tutejszego teatru. S. p. Marja, jako artystka dram: przed 6-ciu laty, występowała na scenie lubelskiej z powszechnem zadowolnieniem publiczności. Słabe zdrowie nie dozwalało jej poświęcić się dalej dramatycznemu zawodowi, i ze stratą dla sztuki, opuściła scenę, poświęciwszy ostatnie lata swego życia wychowaniu dziatek, i w tym cichym swem obowiązku, osładzając życie męża, była przykładną matką, wzorową żoną i potrafiła zyskać za życia niekłamany szacunek u tych, którzy ją znali, jak również żal ogólny po śmierci. — Cześć tobie zacna Marjo! — Jeden z kolegów *B. L.* —1769—

— W Lublinie, w dniu 7 b. m. zmarła ś. p. Joanna z Trębickich **Kwiatkowska**, wdowa po b. oficerze b. wojk polskich.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych. — Z mocy upoważnienia JW. Jenerał-Feldmarszałka hr. Namiestnika Królestwa, zbieraną będzie doroczna kwesta Wielko-tygodniowa po kościołach i kaplicach Rzymsko-Katolickich w Warszawie, przy Grobie ZBAWICIELA w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, czyli 14/26 i 15/27 Marca r. b. na rzecz tychże kościołów, oraz na korzyść szpitali i innych zakładów dobroczynnych warszawskich wszelkich wyznań, urządzeniem której, w imieniu Rady Głównej Opiekuńczej, za jej porozumieniem się z JW. Jks. Administratorem Archidjecezji Warszawskiej, zajmuje się Członek Rady, hr. Stanisław Ostrowski. Do odbywania tej kwesty uproszone zostały i kwestować będą damy, jak następuje:

W kościołach: JO. JW. WWne:

1) Metropolitalnym Śgo Jana, Braunschweig Marja, małżonka senatora, z siostrą panną Karoliną Głazenap.

2) Matki Boskiej Łaskawej, (dawniej XX. Pijarów, ulica Śto-Jańska), Marja z Oborskich Michałowska, z córką Zofją i panną Marją Popielówną.

3) Śtej Anny (dawniej OO. Bernardynów), Karnicka Emilja senatorowa, z córkami i siostrzenicą panną Adelą Sulistrowską.

4) Śgo Józefa Oblubieńca (dawniej XX. Karmelitów ul. Krakowskie Przedmieście), hr. Ostrowska Stanisławowa, hr. Mikorska Helena.

5) Śgo Józefa Opieki (pp. Wizytek), Pruszyńska Helena z córką Felicją.

6) Śgo Krzyża, Adela z hr. Starzeńskich hr. Stadnicka, z panną Ludwiką Gerliczówną.

7) Śgo Aleksandra, Aleksandra z hr. Laval'ów hr. Kossakowska, Natalja z książąt Woronieckich Lasocka.

8) Śtej Trójcy (dawniej OO. Trynitarzy, na Solcu), Emilja Stalewska z panną Marją Stalewską i Malwina Hagenowa z pannami Anielą i Olimpią Krauzównami.

9) Śtej Barbary (na cmentarzu Śto-Krzyzkim), Ju-

lja z Zalewskich TREMBIŃSKA, Julja z Zalewskich ŁAPIŃSKA, z panną Joanną DĄBROWSKĄ.

10) Wszystkich Świętych (na Grzybowie), Wirginja WITKOWSKA pułkownikowa, z pannami: Aurelją BOROWSKĄ i Józefą TOROSIEWICZÓWNĄ, oraz panie Helena JAWORSKA i Leokadja NOWIERSKA.

11) Śgo Karola Boromeusza (ulica Chłodna), Zofja HUBE, z pannami Anielą ROSZKOWSKĄ i Justyną BRODOWSKĄ.

12) Narodzenia Panny Marji (dawniej OO. Karmelitów na Lesznie), Bronisława z Zawistowskich GUTTMANOWA.

13) Śgo Antoniego (dawniej OO. Reformatów), Marja MOKRONOSKA, z córkami i panną Heleną PAWLIKOWSKĄ.

14) Śgo Andrzeja (pp. Kanoniczek) Glycerja WITKOWSKA jenerałowa, z córką Marją, oraz z pannami: Kazimirą KALIŃSKĄ i Wirginją WITKOWSKĄ.

15) Przemienienia Pańskiego (dawniej OO. Kapucynów), Natalja z Czarneckich BOGOWOLSKA, Helena KOELICHENOWA, z panną Marją LEMAŃSKĄ.

16) Śgo Marcina (dawniej OO. Augustjanów ul. Piwna), Aleksandra z Kanabichów SULATYCKA, z pannami: Bronisławą SULATYCKĄ, Bronisławą BLUMÓWNĄ i Melanją KRZYŻANOWSKĄ.

17) Śgo Ducha (dawniej po Pauliński), Franciszka ze Szwandrów BENEVENIOWA, Wanda z Kaplińskich SKULSKA.

18) Śgo Jacka (dawniej OO. Dominikanów), Joanna NEYBAUROWA, Magdalena DZIĘDZICKA, z córką Wiktorją.

19) Śgo Kazimierza (PP. Sakramentek), Lucyna z Wilkoszewskich KOSKOWSKA, Feliksa z Dybowskich BONAROWA, z córkami Leokadją i Antoniną.

20) Panny Marji, Zofja KUCZOWA z córkami.

21) Śgo Franciszka Serafickiego (dawniej OO. Franciszkanów), Tekla z Bojarskich PRZYJEMSKA, Aniela z Pawlików JAROCKA.

22) Śgo Jana Bożego (dawniej OO. Bonifratrów), Marja UNGROWA z pannami Wandą ZAGÓRSKĄ i Wandą SOBIESZCZAŃSKĄ.

23) W kościele parafjalnym na Pradze, Marja WOJCIKIEWICZOWA i Józefa ze Śmigielskich DOBIESZEWSKA.

24) Śgo Karola Boromeusza (na Powązkach), Joanna z Andrychiewiczów SZULCOWA, z pannami Karoliną ŚCISŁOWSKĄ i Augustą ZIELIŃSKĄ.

W kaplicach:

1) W Domu Schronienia Najświętszej Marji Panny (ul. Żytnia), Namiestnikowa hrabina Leopoldyna BERG.

2) W gmachu Warsz. Tow. Dobrocz., Marja ze Słubickich MNIEWSKA, z panną hrabianką Zdzisławą MIĄCZYŃSKĄ.

3) W Instytucie Śgo Kazimierza (na Tamce), Leokadja z hr. Potockich księżna WORONIECKA.

4) W Szpitalu Dzieciątka Jezus, Elżbieta MOGIELNICKA, z synową Kamillą.

5) W Szpitalu Śgo Ducha (Elektoralna), hr. Helena TYSZKIEWICZOWA i Julja HEŁCZYŃSKA, z córką Marją.

6) W Domu Schronienia Śgo Ducha i Panny Marji (na Nowem-Mieście, przy kościele Panny Marji) Aleksandra z Nieprzeckich MARCZEWSKA, z pannami: Marją KELLERÓWNĄ i Marją BIEDRZYCKĄ.

Napis na stolikach cel kwesty wskazywać będzie.

O czem Rada Główna Opiekuńcza ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, nie wątpiąc, że mieszkańcy Warszawy, jak zawsze do ofiar dobroczynnych gotowi, tak i tą razą w wielkich dniach, przy Grobie CHRYSTUSOWYM, jedną z najpiękniejszych uświęcą chwil pobożności,—składaniem, według każdego możności, darów dla ubóstwa na ołtarzu miłości bliźniego.

Warszawa dnia 1/13 Marca 1869 roku.

Prezes, Jenerał-Lejtnant, *Rożnow.*

Szef biura, J. *Wojewódzki.*

— *Rada Szczegółowa Opiekuńcza szpitala Ewangelickiego w Warszawie* podaje niniejszem do wiadomości ogółu, że w dniu 5/17 marca r. b., to jest w przyszłą środę, o godzinie 8-ej wieczorem, dany będzie na dochód tutejszego szpitala Ewangelickiego, w sali Resursy Obywatelskiej Wielki koncert wokalno-instrumentalny, pod przewodnictwem p. Müncheimera, dyrektora opery, w którym najznakomitsi amatorowie i artyści naszego miasta, udział mieć będą. Biletów numerowanych po rs. 2 i rs. 1 k. 50, oraz nienumerowanych po rs. 1, nabyć można we wszystkich księgarniach, oraz w kancelarji szpitala.

— Onegdaj odbyło się dwutygodniowe posiedzenie Oddziału kuchen tanich, pod przewodnictwem pana prezydenta miasta, prezesa oddziału. Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, rozbierano projekt Kuchen tanich dla starozakonnych i postanowiono urządzenie osobnej sekcji dla administracji tych Kuchen; na przewodniczącego zaś nowej sekcji, zaproszono projektodawcę Wgo Mat. Bersohna. Następnie kontrolerowie oddziału złożyli obrachunek i sprawozdanie za dni 35, czyli od dnia otwarcia, aż do 1go Marca r. b., w którym wykazali, iż koszt założenia i urządzenia pierwszej kuchni, wraz z przeróbką lokalu, wynosił ogólną summę rsr. 1550 k. 49 na to wypłacono gotowizną tylko rs. 1036 k. $48\frac{1}{2}$, ofiary zaś wynoszą rsr. 474 k. $\frac{1}{2}$. Obiadów przez ten czas wydano na miasto 2771, na miejscu spożyto 9059, czyli razem sporządzono obiadów 11,830, których koszt wynosił łącznie z administracją i t. d. rs. 1063. $80\frac{1}{2}$, więc na jeden obiad wypada kop. $8^{992}/_{1000}$. Cyfry tej jednak nie można brać za zasadę dalszych obliczeń, gdyż ceny targowe produktów i inne okoliczności na zmianę jej ciągle wpływać muszą. Przy końcu zdecydowano przyjęcie, sposobem próby, stałego buchaltera i postanowiono, aby nadal, dla uproszczenia manipulacji rachunkowej, wyassygnowane kwoty od razu składane były u dyrektora i tenże wszelkie częściowe wypłaty uskuteczniał. O projekcie drugiej Kuchni nic jeszcze stanowczego nie można było zdecydować, gdyż w wyszukaniu odpowiedniego lokalu wielkie zachodzą trudności i dalsze poszukiwania w okolicach Kolei żel. Warsz. Wied., uznano za konieczne.

— *Stowarzyszenie spożywcze „Merkury.“* Z dniem wczorajszym zamknięte zostało zapisywanie się na członków założycieli tego stowarzyszenia i przyjmowanie składek pieniężnych, których złożono: w 3 dniach pierwszych przez 508 osób rsr. 4,503 k. 75, w sobotę i niedzielę 392 osób rs. 3,157 k. 75, w ogóle osób 900 rs. 7,661.

Tak więc, stowarzyszenie uważa się za zawiązane, a po ułożeniu list wyborczych, za dni kilka przystąpi do wybrania zarządu z pomiędzy stowarzyszonych członków, który stosownie do zatwierdzonej ustawy, ma być przedstawicielem stowarzyszenia, działać w jego imieniu i wykonywać obowiązki tą ustawą przepisane.

O miejscu i dniu zebrania ogólnego członków do nastąpić mających wyborów, oraz o dalszem przyjmowaniu składek czasowo przerwanem, przez pisma publiczne ogłoszonem będzie. Uczestnicy, chociaż i później przystępujący, zarówno ze wszystkiemi mieć będą udział w korzyściach stowarzyszenia.

— „Gazeta Lekarska“ przytacza kilka cyfr statystycznych, wyjętych z „L'Industriel de Saint Germain en Lay“ (za listopad i grudzień 1868 r.) H. Le Guarn przytacza, iż 1,202 osób pogrzebanoby za życia, gdyby temu nie przeszkodziły rozmaite okoliczności. Od roku 1700 — 1865, liczą 341 osob, które się ocknęły same przez się, w chwili przygotowań pogrzebowych, lub wtedy gdy ich miano spuszczać do ziemi; od roku zaś 1845 do 1865 ocalono 41 osób w tych samych okolicznościach; — w innych wypadkach ocknienie następowało w daleko przykrzejszej chwili: w następstwie cięć chirurgicznych, albo też w czasie zbrodni dopełnianych w grobie. Podobnych zdarzeń, autor przytacza 15 przed r. 1700, a 20 w odstępie czasu od r. 1700 — 1832. Liczba wskrzeszonych od r. 1833 do 1865 wynosi 251, a z niej 157 przypada za czas od r. 1845 — 1865. Daleko smutniejszą jest liczba pochowanych świadomie za życia, ponieważ dochodzi do 325 wypadków, z których 51 miało miejsce od r. 1833 — 1865, a 27 od r. 1845 — 1865. Nakoniec, liczba podobnych wypadków, o których z położenia szkieletu, przekonano się dopiero przy exhumacji wynosi 582, a z tych 173 przypada od r. 1833 do 1865, o których H. Le Guarn przekonał się bądź za pomocą własnych poszukiwań, bądź też za pośrednictwem korespondencji; z liczby tych ostatnich na czas od r. 1845 do 1861, przypada 72.

— W ostataim numerze „Tygodnika Illustrowanego“, p. W. Kolberg, w artykule „o szkodliwości podwyższania placów i ulic“, objaśnia racjonalnie, że wilgoć w domach naszego miasta od pewnego czasu zwiększyła się niepomiernie z powodu ściślejszego zabudowania ulic, a głównie skutkiem zabudowania placów do okoła. Przyczyną zaś ogólniejszą zwilgacania się mieszkań, jest stopniowe podwyższanie ulic i placów. Doświadczenie bowiem uczy, że powierzchnia gruntu w miastach powoli lecz ciągle się podnosi. Stare kościoły mają zwykle posadzki niższe niż poziom na zewnątrz je otaczający; widocznym to jest dowodem, że poziom przedtem nie był tak wysokim. Rzut oka na kościoły Opieki Ś-go Józefa i Ś-go Józefa Oblubieńca na Krak. Przed. wskazuje, że ulica przed nimi musiała być niższą. Podwyższenie poziomu ulic pochodzi ztąd, że przy każdem ich przebrukowywaniu i porządkowaniu, zasypuje się nierówności gruzem lub ziemią i nawozi się świeży piasek, ażeby miejscowy spadek stał się jak największy. Za podwyższeniem zaś jednych ulic, idzie znowu potrzeba podwyższania innych, poniżej ścieków leżących, i t. d. Że znów budynki pierwiastkowo przy węższych ulicach stawiane, nie podnoszą się, więc mieszkania coraz to niżej względem poziomu gruntu zewnętrznego są położone i ztąd wilgoć utrzymująca się w ziemi, łatwiej do nich przechodzi. Wykazawszy tak złe istniejące, p. Kolberg wykazuje konieczność obniżania ulic, co podobno zamierza uskutecznić niezadługo już służba inżenierska miasta, gdyż przed niedawnym czasem dokonała już niwelacji całego terytorjum w obrębie rogatek.

— W sprawozdaniu stanu czynności Banku Polskiego, od dnia 27 lutego do 6 b. m., pomieszczonem w sobotnim numerze „Gazety Handlowej“, okazuje się, że w kassie bankowej mieści się summa 4,342,462 rs. 87 kop. Większa połowa owej summy, bo 2,595,981 rs. 28½ k., znajduje się w kassie w monecie srebrnej.

— Po zbudowaniu amerykańskiej kolei żelaznej „du Pacifique“, jak donosi korrespondent z Paryża do „Tygodnika Illustrowanego“, można będzie spiesząc się trochę, odbyć w przeciągu dwóch i pół miesięcy całą podróż około kuli ziemskiej. Z Paryża zaś na herbatę do Pekinu amatorowie zdążą w ciągu dni trzydziestu siedmiu.

— Pomiędzy godziną 12 w nocy, a 2½ z piątku na sobotę, niektórzy mieszkający na Nowym Świecie, pomiędzy Sto Krzyzką, a Warecką obudzeni zostali hukiem i drżeniem szyb, a zarazem nieprzyjemna woń rozszerzyła się na całą tameczną okolicę. Powodem huku i nieprzyjemnej woni, było pęknięcie rury gazowej. W sobotę rano robotnicy fabryki gazowej odnaleźli miejsce na Ordynackiem, gdzie pękła owa rura.

— Dzisiaj powtórzenie przedstawienia amatorskiego w teatrze Dobroczynności. Amatorowie odegrają komedje: „Przy kominku“; „Kto się kocha, ten się kłóci“; „Zrzędność i przekora, a panna Stefanja R. wypowie utwór Narcyzy, (Żmichowskiej Gabryeli), pod tytułem: „Szczęście poety“.

— Przypominamy, że osoby, które przyjęły na siebie obowiązek zbierania składek wielkotygodniowych, po domach, a mianowicie: pp. członkowie rad szczegółowych, opiekuńczych szpitali i członkowie rad cyrkułowych, winni zgromadzić się jutro o godzinie 7-mej wieczorem w Obywatelskiej Resursie.

— Donosiliśmy, że pozostała wdowa i syn po zmarłym w Płocku Icku Foglu, złożyli u władzy deklaracją, że na uczczenie popiołów ojca, na placu, który rząd przeznaczy, wybudują własnym kosztem szpital izraelski, mający pomieścić trzydziestu chorych, z tem zastrzeżeniem, aby szpital nosił imie zmarłego. Do założenia tego szpitala, wedle słów „Izraelity“, podał myśl p. Ludwik Lewita, który wspólnie z pp. Wolfsohnem, Frenklem i Markusem Schönwitz'em, zbierali składki, przy współudziale rabina miejscowego, pana L. Rakowskiego.

— Żebraczka, o której onegdaj donosiliśmy, że siedząc w kruchcie kościoła Śgo Antoniego, nagle zmarła, nazywała się Marjanna Rejmann, miała mieć lat 49, odwiezioną została do grabarni na Powązki. Znalezioną została z ręką już skostniałą, wyciągniętą do przyjęcia jałmużny.

— Przed jeden z domów tutejszych zajechał karawan: krewni i przyjaciele ubogiego nieboszczyka zebrali się, miano ciało nakryć wiekiem i wynieść na karawan, gdy nagle zjawia się dostawca trumny, żądając zapłaty. Nie było pomiędzy zgromadzonymi nikogo takiego, któryby się poczuwał do zapłaty, lub któryby posiadał na to fundusz odpowiedni, i nieboszczyk musiał do drugiego dnia czekać na eksportę, gdyż stolarz sam niebogaty, oburącz chwycił za trumnę i nie dał jej ruszyć z miejsca.

— Sprzedaż programmatów na wczorajszym koncercie na dochód „kuchen tanich“, przyjęły na siebie panie: Fejstowa Ludwika, Faleńska Marja, Natansonowa Matylda, Radziszewska Wanda, Rentlowa Emilja i Rotwandowa Marja. Zebrało się z tej sprzedaży około rs. 102. Osób było przeszło 800, wszystkie numero-

waną bilety sprzedane były, dochód więc ogólny wyniósł przypuszczalnie przeszło 400 rs.

— Dawno już rozprzedaż biletów nie szła tak pomyślnie, jak na koncert środowy, urządzający się w Resursie Obywatelskiej, na dochód tutejszego Szpitala Ewangielickiego. Lecz tak niezwykłemu ruchowi, pomimo obecnego zalewu różnorodnemi koncertami, wcale się nie dziwimy, gdyż Instytucja, na której zasilenie wspaniały ten koncert ma się odbyć, zasługuje ze wszech miar na poparcie, tembardziej, że jak niedawno wspomnieliśmy, szpital ewangelicki, jakkolwiek utrzymuje się z ofiar i dobrowolnych składek gminy, jednakże przeważnie chorych innych wyznań podejmuje. Na poparcie tego przytaczamy niektóre cyfry ze sprawozdania za rok ubiegły, które mamy przed sobą, a z którego widzimy, że na 968 chorych, leczonych w szpitalu ewangelickim w zeszłym roku było: wyznania czysto katolickiego 463, ewang.-augsb. 433, prawosławnego 38, reformowanego 31, unjackiego, mojżeszowego i mahometańskiego po 1. Do ambulatorjum przy szpitalu urządzonym, zgłosiło się z miasta po poradę lekarską, osób różnych wyznań 5229, tym udzielono bezpłatnych konsultacji 4501, dokonano bezpłatnie różnego rodzaju operacji chirurgicznych 1268, udzielono zaś lekarstw na rachunek szpitala 210. Cyfry te najlepiej tłómaczą sympatyczne przyjęcie przez ogół koncertu i przemawiają za użytecznością zakładu: niezmordowana zaś czynność Członków Rady Szczegółowej, znajdzie zapewnie w tem jawnem uznaniu, nowy bodziec do dalszych prac i coraz rozleglejszej działalności, czego dla dobra naszych współmieszkańców, szczerze życzymy.

— Następujące osoby zaproszone zostały do dozoru przy tanich kuchniach; panie: Car Anastazja, Dietrichowa Jadwiga, Dąbrowska Emilja, Gregorowiczowa, Mellerowa Zofja, Wertheimowa Anna, Zielińska Zuzanna; panowie: Faleński, Gregorowicz, Kossakowski, Sobolew Michał.

— P. Józef Tarczyński w tych czasach, wyjeżdża do m. Włocławska, gdzie ma zamiar dać się słyszeć na koncercie mającym być połączonym z szlachetnym celem.

— W Sobotę omnibus na kolei konnej, o mało co nie najechał na furę wiozącą cement na Pragę. Uchroniła od wypadku przytomność powożącego, ktory pomimo, że omnibus toczył się z góry w całym pędzie, potrafił konie powstrzymać i tylko na kilka kroków popchniętą została fura. Gdy lód będzie wyrąbany po prawej stronie Zjazdu od Warszawy przejazd znacznie się polepszy, wypadki podobnego rodzaju staną się rzadszemi.

— W Piątek, na targu pragskim za dobrego wołu płacono rs. 78, za wieprze rs. 42, cielę od 5 do 6 rs. Trzody chlewnej dużo zakupiono do Pruss, tak, że zgórą 200 sztuk na raz popędzono do kolei żelaznej Warsz.-Wied., zapewne na transport.

— Trzy stada dzikich gęsi przelatywały w Sobotę około 2ej w południe nad Wisłą, niezbyt wysoko nad ziemią się unosząc. Gęsi zwróciły się ku Saskiej Kępie, gdzie też i znikły nam z oczu.

— Reżysser opery, pan L. Matuszyński, wykończa obecnie przekład libretta do opery Gounod'a, pod tyt: „Romeo i Julja", którą mają po wyjeździe truppy włoskiej, wykonywać tutejsi artyści.

— Pan Szabuniewicz, dziedzic wsi Antonowa, położonej w powiecie marjampolskim, od lat dwóch już założył i utrzymuje dla ubogich wieśniaków ogólną tanią kuchnię.

— Rada gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, podaje do wiadomości, że w ciągu upłynionego m-cą Lutego, na utrzymanie instytucji pod jej zarządem zostających, oraz na wsparcia, wydatkowała w ogóle rs. 298 kop. 91.

— Szpital Śgo Jana Bożego w Lublinie, został obecnie wyrestaurowanym odpowiednio do wymagań postępu na drodze psychjatrji. Mianowicie urządzono tam łazienki i apparat do kąpieli parowych, oraz odnowiono trzy główne sale, w których przebywaja obłąkani.

— (K. L.) *Z Lublina.* — W sobotę d. 6 b. m. na scenie tutejszej odbyło się benefisowe widowisko pana Leopolda Tomaszewicza. Widowisko składało się z komedji tłómaczonej przez St. Bogusławskiego (ojca) „Mąż pustelnik" i dramatu „Arcydzieło nieznane." Po skończeniu dramatu publiczność jednomyślnie przywołała benefisanta i przy odgłosie muzyki i rzęsistych oklaskach, delegowany *ad hoc*, wręczył artyście dość kosztowny upominek, nabyty za składki złożone przez miłośników tutejszej sceny.

— *Z Włodawy.*— Jarmark odbyty na konie w początkach bieżącego miesiąca nie był świetniejszym od skaryszewskiego. Koni wprawdzie było dość do zbycia, ale kupujących brak zupełny.

— W dniu 9 b. m. obchodziła imieniny i urodziny swoje sędziwa para małżonków, w tym samym roku i w tym samym dniu urodzonych. Małżonkowie ci żyją już ze sobą w zgodzie i szczęściu lat 46.

— Z Bielska (gub. grodzieńska) donoszą nam, że po kilkakrotnie panowały tam silne burze i zawieje, które jednak dzięki opiece Boskiej, nie wiele zrządziły szkody. W Styczniu przez ośm dni tylko trwał mróz dochodzący do 20° zimna, zresztą zima przechodziła dość lekko.

— *Z Grodzieńskiego.*— W bieżącym roku, wilki łaskawsze; nie słychać o wypadkach, jakich było niemało w latach przeszłych. Pewna possesorka jechała ze wsi do miasta Suraża w Białostockiem, przed miastem na 6 wiorst, zastąpił jej drogę wilk. Kobieta zwykle lękliwa, straciła przytomność, furman przeżegnał się, zaciął konie i na bok zjechał. Na wycie wilka, przybyło mu do pomocy dwóch jeszcze; tym czasem kobieta oprzytomniała i zrobiła votum. Nadspodziewanie wilcy rozpoczęli między sobą zajadłą bójkę, a tymczasem rącze konie uniosły przestraszonych.

— G. H. *Warszawa 13 Marca. Sprawozdanie zeszłotygodniowe o zbożu i produktach.* W ubiegłym tygodniu targi zbożowe zagraniczne, pozostawały w zupełnym zastoju, a ceny pomimo nieznacznych dowozów i offert prawie wszędzie obniżyły się. Na targu berlińskim ceny żyta zdołały się utrzymać, a nawet można notować nieznaczną podwyżkę, a w Gdańsku podwyżka cen wynosi na żyto wyżej 5 florenów, gdy ceny pszenicy o 5—10 guldenów od notowań zeszłotygodniowych się obniżyły. Na targu naszym dowozy owsa przy obecnie zepsutych drogach były małe, natomiast drogi żelazne: wiedeńska, bydgoska, oraz terespolska z okolic Siedlec i Łukowa dostateczną ilość dostarczyły, a mianowicie: Pszenicy dowozy mniej niż średnie, ceny zmianie nie uległy; płacono za wyborowe wyższej wagi do rs. 7 k. 35, za gatunek zwyczajnej wagi rs. 6 k. 75 do 7 rs. za średnie rs. 6 k. 45 do rs. 6 k. 60; za poślednie gatunki rs. 5 k. 70 do rs. 6 k. 30; nabyto po powyższych cenach kilka partji do cesarstwa. Żyta dowozy były lepsze, pomimo żądań do Cesarstwa ceny nie zdołały się utrzymać; płacono na początku tygodnia rs. 5 do rs. 5 k. 25, w końcu tygodnia obniżyły się o 15 k. gdyż płacono tylko rs. 5 do rs. 5

k. 10. Jęczmienia dowozy osią były prawie żadne, zakupy odbyły się przeto na stacji dróg żelaznych z podwyżką cen o 30 k. na korcu; płacono za 4-rzędowy rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 50, za 2-rzędowy rs. 4 k. 65 do rs 4 k. 80 za korzec. Owies przez cały tydzień płacony był po rs. 3 k. 15 do rs. 3 k. 45. W Piątek jednak liczne dowozy włościańskie obniżyły cenę o 15 k.; płacono rs. 3 do rs. 3 k. 30. Grochu ceny niezmienione; płacono za polny rs. 4 k. 50 do rs. 5 k. 70, za cukrowy rs. 6 k. 75 do rs 7 k. 50. Okowity utrudniony dowóz z powodu złych dróg, mógł wprawdzie oddziaływać na podwyżkę cen, gdy jednak kupujących nie było wiele, przeto przewyżka 1—2½ k. nie przeszła. Cukier. W bieżacym tygodniu skutkiem większych zapotrzebowań rafinady naszej do Cesarstwa, ceny cokolwiek się znów podniosły, i usposobienie się wzmocniło. Płacono za Hermanów, Ostrów, Sanniki i Guzów w większych partjach rs. 4 k. 20, Walentynów, Łyszkowice, Leonów, Sokołów, Majerhoff, Dobrzelin, Konstancję i Ruda Pabianicka rs. 4 k. 15, Rytwiany rs. 4—4 k. 05 Model rs. 4, Leśmierz i Turek rs. 3 k. 95—97½. Również uskutecznione zostały większe tranzakcje w mączce i kawałach. Płacono chętnie za takowe od 3 rs. 75 k. do rs. 3 k. 90 za kamień 24 funt. Sprzedano także wielką partję mączki żółtej surowej z fabryki Michałów po rubli sr. 3 k. 10 za kamień 24 funt. W interessie produktowym mało ożywienia. Konopi znajduje się na składach tu w miejscu około 4000 pudów. Ceny są: za gatunek pierwszy rs. 4 k. 50, za gatunek drugi rs. 4 k. 35 za pud, są nawet żądania na wywóz; za pakuły żądają rs. 2 kop. 50. Lnu znajduje się na składzie do 1500 pudów, za litewski płacą 5—6 rs., za czysty czesany 7—8 rs. za pud. Oleju konopnego jest na składzie około 100 beczek, płacą rs 4 k. 20 za pud. Za rzepakowy zaś rs. 4 k. 80; tego ostatniego jest bardzo mało. Łoju ceny pomimo szczupłych zapasów i dowozów nie zmieniły się; płacono rs. 5 k. 65 za pud.

— Z *Krakowa*, d. 7 marca. Po prawdziwie wiosennej porze, która tak przedwcześnie w tym roku do nas zawitała, mamy znów najkompletniejszy obraz ze śniegiem, który pokrył ziemię grubą warstwą.

— Jeneralnym wikarjuszem katolickiego proboszcza polnego pruskiego, został Jks. Wojski.

— We Lwowie przedstawiono nową komedyjkę przez p. Urbańskiego, p. t. „Po wystawie paryzkiej.“

— Do Poznania przybywa towarzystwo cyrkowe Fastenbergera, składające się z około 60 artystów i artystek z 42 koni.

— Z *Torunia*, 12 marca. Gazety donoszą, że w wielu okolicach Niemiec ostatniemi dniami znów spadły wielkie śniegi.

— Francuzki medyk Crimotel, ogłasza sposób niezawodny, służący nietylko do rozpoznania śmierci rzeczywistej od pozornej, ale w razie tej ostatniej, przywracający chorego do życia. Sposób ów opiera się na następującej zasadzie. Prąd elektryczny przepuszczany przez muskuły żywego człowieka, zarówno zdrowego jak i chorego, sprawia mniej lub więcej gwałtowne skurczanie się tych muskułów, gdy tymczasem w ciele martwem, nie daje żadnych śladów wstrząśnienia. Stos elektryczny używany przez Doktora Crimotel'a jest bardzo prostej budowy. Składa się on bowiem z małego naczynia z guttaperki, w którem mieści się jedna blaszka miedziana i dwie cynkowe. Ażeby działanie się rozpoczęło, potrzeba wrzucić w owe guttaperkowe naczynie cokolwiek dwusiarczanu rtęci i nalać tyle wody, aby się w niej zanurzyły blaszki cynkowe. Do wzmocnienia prądu, służy multyplikator, czyli machina indukcyjna, za pomocą której można stopniować działania elektryczności. Druty od tej machinki zakończone są gąbkami zwilżonemi wodą z octem i niemi właśnie, trzymając je za pomocą szklanych lub drewnianych rączek, dotykać należy rozpoznawanego ciała. Jeżeli muskuły tego ciała pod wpływem słabego strumienia elektrycznego drgną, dowód to, że się ma do czynienia ze śmiercią pozorną i wówczas puszczenie silniejszego strumienia, niezawodnie choremu przywróci siły żywotne.

— Słynna ze śpiewek *wesołych* w kawiarniach paryzkich *Teresa*, zaangażowaną została do Ameryki, gdzie jej co cztery miesiące mają wypłacać 300,000 franków, około 75,000 rsr. Wypada to rocznie 300,000 rsr. Piękny grosz jak dla śpiewaczki Eldoradowej. Co to dzisiaj najwięcej popłacą!!

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Ciało prawodawcze francuzkie zajmowało się w tych dniach dwiema interpellacjami, dotyczącemi: pierwsza utworzenia olbrzymiej nekropolji (cmentarza) w departamencie Méry-sur-Oise i przebiciem bądź to ulicy, bądź bulwaru, bądź alei przez cmentarz Montmartre. Widać z tego, że myśl p. Hausmanna projekta dep. Sekwany, usunięcia zczasem wszystkich cmentarzy z Paryża na serjo jest traktowaną, albowiem pierwszą z tych interepellacji ciało prawodawcze postanowiło odesłać do rządu, po drugiej zaś przyjęto prosty porządek dzienny.

Wiedeńska „Neue freie Presse“ utrzymuje, że książę de Grammont, ambassador francuzki przy dworze austrjackim powołanym został do Paryża z powodu, że stosunki pomiędzy Francją a Prussami nie są zadowalniające. Nieobecność jego potrwa wszakże zaledwo dni kilka.

„Le Moniteur de l'armée“ donosi, że minister wojny, marszałek Niel rozporządził, iż w bieżącym roku ćwiczenia w obozie instrukcyjnym, pod Saint Maur, tak samo jak w przeszłym, odbywać się mają. Cztery więc brygady cesarskiej gwardji pieszej, a następnie garnizon paryzki zajmować będą kolejno po dwa tygodnie obóz pod Saint Maur i ćwiczyć się od dnia 15 kwietnia do 15 września, w strzelaniu i mustrze. Dział potrzebnych do tych ćwiczeń dostarczy artyllerja Winceńska.

„Neue freie Presse“ donosi, że hrabia Mensdorff, uda się w tym tygodniu do Włoch, dla zawiezienia Papieżowi, z przyczyny jego kapłańskiego jubileuszu, powinszowań cesarza Franciszka Józefa. Według innej wersji niemniejszą znajdującej wiarę, p. Mensdorff ma missję przygotować na dworze florenckim zjazd Cesarza Franciszka Józefa z królem Wiktorem Emanuelem. *Tagblatt* utrzymuje iż na ten cel wybrano Gorycję.

Umysły zaciekawione są niesłychanie tem, co zachodzi pomiędzy Włochami a Austrją, i czy pogłoski o zbliżeniu pomiędzy temi dwoma mocarstwami, niegdyś tak zapamiętałymi nieprzyjaciołmi, nie są prostą kaczką dziennikarską? Telegram jednak z Wiednia, zamieszczony w „Północno Wschodniej Korrespondencji“ donosi, że cesarz austrjacki kazał sobie przedstawić ambassadę włoską w dniu imienin króla Wiktora Emanuela, i że arcyksiążęta mieli znajdować się na uroczystym obiedzie, danym z tego powodu przez ambassadora włoskiego, margr. Pepoli, a zamiar zjazdu cesarza Austrjackiego z królem włoskim zdaje się coraz więcej nabierać prawdopodobieństwa. Symptomaty podobne nie są z rzędu tych, jakie mogłyby wywoływać uśmiech zadowolenia na twarzach ber-

lińskich mężów stanu, i kto wie, czy nie za to właśnie, iż nie zdołał zakłócić tej zgodności obydwóch dworów, p. Ussedom otrzymał dymissją. Dzienniki niemieckie podawały wprawdzie, iż pobudki ustąpienia p. Ussedoma są czysto prywatnemi, ale jakoś opinja publiczna woli dawać ucho pierwszej hipotezie.

Innym faktem również zasługującym na uwagę są rokowania Pruss ze stolicą Apostolską. Ustanowienie nuncjusza w stolicy pruskiej nie byłoby pospolitym faktem, i kto wie, czy nie najsilniej przyczyniłoby się do popchnięcia Niemiec południowych wyznających religję katolicką w objęcia Pruss protestanckich!

Przed kilku dniami na obiedzie w Lizbonie, na którym znajdował się król Ferdynand z ministrami: włoskim i pruskim, oraz z dowódzcami okrętów angielskich, don Fernand oświadczył w sposób jak najdobitniejszy, że nie przyjmie korony hiszpańskiej pod żadnym warunkiem, i że jeżeliby, pomimo jego odmowy, kortezy trwały w zamiarze ofiarowania mu takowej, uchwała ich nie zachwieje bynajmniej jego niewzruszonego postanowienia. Były król upoważnił słuchaczy do powtórzenia każdemu tego oświadczenia.

Rząd hiszpański zna zatem obecnie postanowienia don Fernanda. Stronnicy tego księcia nie chcą im wierzyć, ale już dziś łudzić się im nie wolno.

Wiadomość ta musiała znakomicie pomnożyć już i tak wielkie szanse księcia de Montpensier. Jest to jedyna, jak nateraz kandydatura.

Okólnik ministerjalny donosi o grassowaniu cholery w Burgos, Saragossie, Madrycie, Walencji, Zamorze i Salamance, i nakazuje przedsięwzięcie środków ostrożności, mogących ograniczyć epidemję.

Najważniejsze depesze telegraficzne z wyspy Kuby donoszą, że jenerał Dulce zarapportował rządowi, iż pożyczką 400 milionów realów, już całkowicie jest pokrytą, a z tych 80 miljonów złożono w gotowiznie. Tą summą obiecuje jenerał pokryć koszty prowadzenia wojny z powstańcami. Jego zdaniem, ci ostatni doprowadzeni są do najwyższego zniechęcenia. Jenerał Dulce spodziewa się, że jak tylko nadejdą posiłki, które albo są w drodze, albo do wysłania są przygotowane, to powstanie zaraz kark skręci. I rzecz to bardzo naturalna, gdyż rozporządzać będzie wówczas 28 do 30,000 regularnego żołnierza, z równą prawie liczbą miejscowych ochotników, a podobna siła łatwo da radę niekarnym i niezbyt licznym powstańcom.

Cesarstwo austrjaccy są przedmiotem najgorętszych owacji i pełnego zapału przyjęcia na ziemi Kroackiej. Te odwiedziny pary monarszej w okolicach, która nie oglądała dotąd oblicza swych władców, ma niemałe polityczne znaczenie, a obecność króla węgierskiego w królestwach Kroacji, Slawonji i Dalmacji silniej jeszcze przypieczętuje świeży sojusz zawarty pomiędzy koroną Świętego Szczepana, a przyłączonemi do niej krajami. Wszystko więc zdaje się dążyć z drugiej strony Litawy do tego zlania się w jedną całość, będącą pierwszym warunkiem żywotności systemu dualistycznego, a do tych pocieszających wiadomości dodać należy i tę, że wybory węgierskie odbywać się zaczęły daleko porządniej, niż dotąd i w duchu sprzyjającym rządowi.

Niezadowolenie z powodu podwyższenia podatków wywołało w Hudiksval, (nadbrzeżnem mieście Norrlandu pomiędzy Gefle i Hernösand, w Szwecji) we Wtorek wieczorem groźne zbiegowisko ludu. Pospólstwo gromadami ciągnęło po ulicach i wszędy, gdzie tylko mogło dosięgnąć, powybijało okna. Ci, którzy starali się o przywrócenie porządku, odnieśli ciężkie rany. Nakoniec straży bezpieczeństwa złożonej z 50 ludzi pod kierunkiem 6 dowódźców udało się, i to przy użyciu broni palnej przywrócić spokojność, przyczem główny herszt wichrzycieli, młody jeszcze bardzo człowiek został zabity, a wielu silnie poraniono.

Pomimo zaprzeczeń, stan rzeczy w Bulgarji jest stanem ciągłego wrzenia. Że z wiosną znowu usłyszymy o powstaniu tu i ówdzie, można być pewnymi. Po miastach istnieją komitety mające łączność ze sobą. Rząd turecki przejął korrespondencją pomiędzy niemi, a w liczbie tych korrespondencji, była i proklamacja wzywającą bulgarów do powstania. Dziennik rumuński „Reforma" wydrukował nawet treść tej proklamacji. Przybyły temi dniami z Bukaresztu i Ruszczuku francuz, aresztowanym został zą staraniem konsula francuzkiego. Przy nim podobno znaleziono owe proklamacje.

Porta nakazała wprawdzie powstrzymać środki przymusowe względem greków, ale rozporządzenie to mniej znajduje posłuszeństwa, aniżeli poprzednie, które środki te zaprowadzało. Stopniowo dopiero będzie można obliczyć, ilu greków w skutek rzeczonych środków, po prowincjach przyjęło poddaństwo tureckie, aby uniknąć wydalenia z kraju. Słychać wszakże, że liczba ich jest bardzo znaczną, tak, że zatargi ostatnie Turcji z Grecją, pomimo, iż są już załatwione, długo jeszcze wywierać będą wpływ swój na wzajemne obydwóch państw stosunki.

(W. T. B., Indép. belge, Jour. des Déb., Köln. Ztg, Nordd. Allg. Ztg, Neue Preuss. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 14 Marca godz. 9 m. 55 wieczorem.

Paryż. — Laguéronnière zabierze ze sobą do Brukselli depesze, w których sposób zapatrywania się na kwestję kolei żelaznych, wyłożonym będzie. Półurzędowe dzienniki zaprzeczają pogłoskom, jakoby Francja była udzielała mocarstwom objaśnień w kwestji bélgickiej.

Berlin.—Król miał długą konferencję z przybyłym z Wiednia baronem Werther'em.

Fiume. — Cesarz austrjacki przybył tu dziś przedpołudniem.

HEKTOR BERLIOZ.

—

W dniu 5tym b. m. umarł w Paryżu po ciężkiej chorobie, Hektor Berlioz, jeden z najsłynniejszych muzyków naszej epoki.

Berlioz na łożu śmierci, rzekł do otaczających:

Nakoniec zbliża się chwila, od której rozpoczną ludzie wykonywać moje kompozycje.

Nieboszczyk urodził się w roku 1803 w Côte-Saint-André (w departamencie Isère).

Napisał on bardzo wiele utworów na orkiestrę, między którémi najcelniejsze są: Symfonja fantastyczna „Romeo i Julja", symfonja dedykowana Paganiniemu; Potępienie Fausta, legenda symfoniczna; i skomponował jedną operę pod tyt: Benvenuto Cellini",

która przedstawiona na scenie Wielkiej Opery w Paryżu, została sromotnie wygwizdaną.

O Berliozie, krytyka francuzka utrzymuje, że był szczególnem zjawiskiem: styl miał własny, cechę odrębną, którą mu w części nadał przesadzony romantyzm epoki, jakiej jest dzieckiem; każde też z większych dzieł jego, wywoływało żywe polemiki. Dzieła Berlioza służyć będą niewątpliwie za przykład i przestrogę dla przyszłych kompozytorów, bo obok wad w pojęciu i zastosowaniu, mieszczą one i zalety, rozszerzające dziedzinę sztuki, szczególniej w użyciu instrumentów.

W roku 1856, Berlioz mianowany został członkiem akademj sztuk pięknych w Paryżu. U nas z utworów Berlioza, wykonywała jedynie orkiestra Bilsego, uwerturę do „Króla Leara".

Redaktor, W. *Szymanowski.*

Świeżo otworzony przy ulicy Nowy-Świat w domu pod Numerem 1318, w domu WW. Kuhnke

HANDEL WIN
I
TOWARÓW KOLONJALNYCH

POD FIRMĄ:

E. NEEFE

poleca się względom Szanownej Publiczności i przyrzeka wszelkich możliwych dołożyć starań, aby na względy Jej zasłużyć.

HERBATA czarna dobra . .	rs. 1 kop.	—
„ lepszego gatunku	„ 1 „	20.
„ z kwiatem	„ 1 „	50.
„ *non plus ultra* . .	„ 2 „	—
HERBATA z kwiatem wyborowa	„ 2 „	40.
„ ljansińska zwana cesarską . . .	„ 3	

NA ŚWIĘTA:

Handel ten zaopatrzył się w BAKALJE świeże, JABŁKA Tyrolskie, ORZECHY Tureckie i Włoskie, ŚLIWKI Francuzkie i Węgierskie, PIERNIKI Toruńskie, Karlsbadzkie, Bazylejskie, Marcepanowe i rozmaite rodzaje CZEKOLAD, jako to: Impériale, Hamburgską, Berlińską i t. p.—Obok tego, dostać można codziennie świeżych DROŻDŻY Wiedeńskich.—Handel powyższy, niepłonną ma nadzieję, że Szanowna Publiczność zaopatrując w nim swoje domowe potrzeby pod każdym względem, najzupełniej będzie zadowoloną.
(1—12) —1781—(17,026)

Są do sprzedania z wolnej ręki, bez współudziału osób trzecich,

DOBRA ZIEMSKIE
SŁAWINEK,

o wiorst 3 od Lublina, przy szose położone, posiadające rozległości gruntu dworskiego dziesiatyn 354 sażenów 47, (czyli włók 23), przytem Zakład Wód mineralnych, Browar piwny, Propinację, Glebę pszenną, Las, Łąki, Budowle gospodarskie w stanie zupełnie dobrym, i wszelkie dogodności miejscowe tak do gospodarstwa jako też i przemysłu.
Bliższa wiadomość w Lublinie, w domu Nr 64, na 2giem piętrze, przy ulicy Złotej, u Matki Współwłaścicielki tychże Dóbr, i na gruncie; oraz w Warszawie u Właściciela domu Nr 509 przy ulicy Podwal. (1—3) —1751—(2775)

OSTRYGI
Ostendzkie i Holsztyńskie,
z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (114—0) —7002—(15574)

OGŁOSZENIE.

Zarząd Poborów Akcyznych Warszawskiej Gubernji ogłasza niniejszem, że wydany b. Dozorcy Kamiońskiego Magazynu Solnego **Ludwikowi Skupińskiemu**, Kwit tymczasowy Banku Polskiego za Nr 41,110, na złożone przezeń w Banku 450 Rubli w Listach likwidacyjnych, jako kaucja do obowiązku Dozorcy wspomnionego Magazynu, został przezeń zgubiony. W razie gdyby Kwit rzeczony gdzie się okazał, należy go uważać za nic nieznaczący.
(1—3) —1733—(D. W.)

TEATR WIELKI.
Jutro, **MOSE** (Ab. A. N 1:).

TEATR ROZMAITOSCI.
Dziś, **Nieśmiały** (1 raz).—**Ciekawość pierwszy stopień do piekła.** — **Indjana i Charlemagne.**—


Dziś i co wieczór w **RESTAURACJI** w Pałacu Blanka, przy ulicy Senatorskiej, **Rodzina Kronberg** grać będzie; 12sto-letnia zaś Cezarka Kronberg, wykona na trąbce chromatycznej, z towarzyszeniem fortepjanu i skrzypiec, dzieła nowoczesnych kompozytorów. (6—0) —1485—(2323)

Dziś i codziennie w Restauracji A. Scholtz przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 1379, grać będzie Muzyka, pod dyrekcją słynnego Skrzypka Pana **Roberta Zülecke**.
(9—12) —1409— (1721)

TEATR IZRAELSKI.
Dnia dzisiejszego i jutro, drama biblijna ze śpiewami i tańcem w 5-iu aktach pod tytułem, „**Ahasverus i Estera**“ czyli **Śmierć Hamana**.— (3—3) —1703—(2695)


Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibla, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (112—0)—7138—(15885).

ALKAZAR Dziś i codziennie, **TEATR MARJONETEK. Optyczne obrazy. Komiczne figury. Gra kolorów.**
Początek o godzinie 5½.
ceny zniżone: 1 miejsce kop. 20.
2 „ „ 10.
3 „ „ 5.
(4—0) —1651—(336)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 3 (15) Marca 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 6	Ruble i kop: sr.			
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 45				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	88	60	88	10
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	83	75	83	25
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	70	35	70	2
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	161	—	160	—
„ „ „ z r: 1866	Lo	so	wa	nie
5% Listy zastawne rossyjskie . .	96	75	96	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	75	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	98	50
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List-Zast: rs: — kop. 91¹/₉
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 15⁵/₉
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 110 k. 10 rs. 109 k. 95.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 51½ rs. — kop. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 90 k. — rs. — k. —
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 90 k. 67½ rs. — k. —

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.